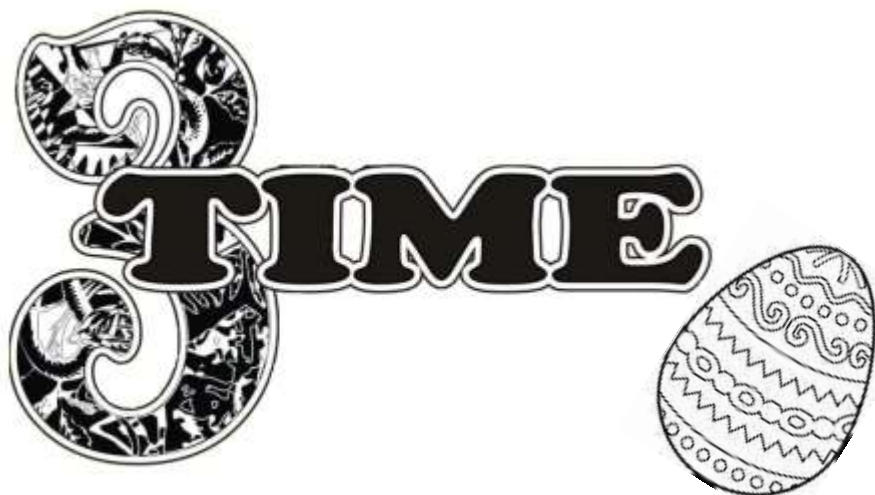




Wesołego Alleluja!



ROK 2016/2017 NUMER 4

KWIECIEŃ

Sport

W tym numerze:

Więcej felietonów!

Ciekawostki wielkanocne

Nowinki medyczne

Chcesz wiedzieć więcej?

Przekonaj się sam,
czytając 3time!

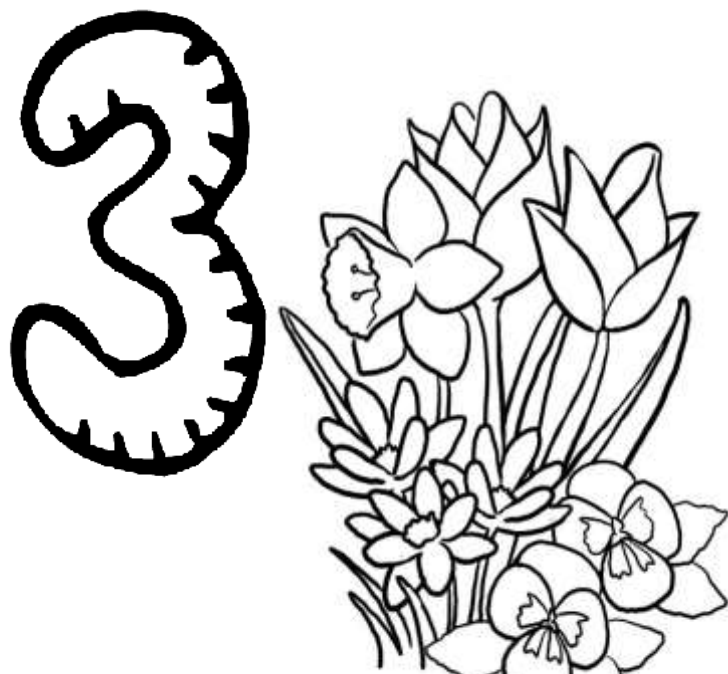
Serdecznie zachęcamy!



Sposoby na naukę



Peretki podróżnicze



Spis treści

1. „Zajaczek Wielkanocny w podróży”
2. Sposoby na naukę
3. Podsumowanie sezonu skoków narciarskich 2016/2017
4. Pamiętnik Zmęczonego Ucznia
5. Śpieszmy się jeździć windą, bo tak szybko mogą ją wyłączyć!
6. Wiosenne przebudzenie
7. Nowinki medyczne
8. Logan: Wolverine, czyli koniec pewnej epoki
9. Perełki podróżnicze
10. „Niebieski zawrót głowy”
11. Polityka
12. Felieton „Wersja Alfa”

Redaktor naczelna: Katarzyna Sus, Jadwiga Zegar

Skład redakcji: Maria Czop, Patryk Długosz, Krzysztof Górgól, Martyna Jędrusiak, Magdalena Król, Anna Kuczkowska, Aleksandra Kumorek, Gabriela Kwaśny, Małgorzata Litwin, Mikołaj Migas, Maria Petelicka, Karolina Smoła, Justyna Smoter, Marcin Srebro, Katarzyna Sus, Aleksandra Szpak, , Marta Wijas, Kinga Wojtanowicz, Jadwiga Zegar, Weronika Zuchowska

Opiekun: prof. Edyta Nowak

Od redakcji

Tak!!! Ten czas się zaczął :-) Wiosna nadeszła!!! Święta wielkanocne coraz bliżej ;-) Dla jednych wiosna to błogi czas odpoczynku, wyjścia z domu i długich wieczornych spacerów. Dla innych to czas stresu przed nadchodzącymi egzaminami bądź ważnymi wyborami życiowymi ;-) Zarówno tych, którzy nie mogli się doczekać z nadejścia wiosny ,jak i tych, dla których ten czas kojarzy się z wieloma starciami w ich życiu, zapraszamy do czytania kolejnego numeru 3TIME!! Mamy nadzieję ,że lektura naszej gazetki pozwoli wam miło spędzić wolne chwile, dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy ,a może zachęci do jakichś przemyśleń ,co będzie skutkiem nowo podjętych decyzji życiowych...

W imieniu całej redakcji życzę wszystkim, aby lektura niniejszej gazetki umiliła Wam te długie ,ciepłe wiosenne wieczory.... :D



Redaktor Naczelna

„ZAJĄCZEK WIELKANOCNY W PODRÓŻY”

Wielkimi krokami zbliża się Wielkanoc. Można to zaobserwować na mijanych wystawach w sklepach, w telewizji i innych mediach. Zdominowani jesteśmy przez wykreowane przez kolejne koncerty sylwetki Zajączka Wielkanocnego i wielobarwne pisanki. Jak pojawi się mały kurczaczek od razu jest piękniej. Nasze otoczenie działa na nasze wyobrażenie o Świątach, ale czy w każdym kraju to właśnie pisanki i króliczek są najważniejsze?

USA

Królika, który chowa w ogrodzie jajka z niespodzianką nikomu chyba nie trzeba przedstawiać. Jednak nie jest to jedyny charakterystyczny element dla Świąt w USA. W Wielką Niedzielę na ulicach Nowego Yorku pojawiają się kolorowo ubrane osoby, które podążają szlakiem największej parady, czyli Easter Parade. Łączy ona ludzi w tej wielkiej, ciągle zabieganej metropolii.

WIELKA BRYTANIA

Tutaj natomiast jest multum czekolady. Jajka i przysmaki czekoladowe! Wszystko odbywa się poza miastami, a posiłki są spożywane w formie rodzinnego pikniku. Ważną rolę odgrywa też rodzina królewska, która obdarowuje poddanych pensjami bitymi w mennicach specjalnie na tę okazję. To na pewno jest bezcenna pamiątka!

AUSTRALIA

Oprócz wszechobecnego króliczka pojawia się też dziwny zwyczaj dekorowania domów. Dekoruje się domy jak choinki, tylko zamiast bombek wiesza się kolorowe pisanki. Hmm, zaskakujące... Ważne jest też menu, które obowiązuje w czasie Wielkanocy. Wypełniają je różnorodne rodzaje naleśników oraz legumina z sosem owocowym. Taki zwyczaj warto byłoby przemycić do swojej rodziny. Naleśniki przecież uwielbia każdy oraz nigdy nikomu się nie znudzą!

FRANCJA

Jedyny charakterystyczny zwyczaj dla tego kraju jest związany z dzwonami. W Wielki Czwartek milkną. Według wierzeń oraz starych historii, ich dźwięk przemierza drogę do Papieża. Gdy rozbrzmiewają w Niedzielę Zmartwychwstania niosą za sobą nadzieję oraz wiele słodkości skrytych w pisankach. Wręcz magiczny zwyczaj!

Taka podróż po całym świecie w poszukiwaniu nowych tradycji i odkrywaniu tajemnic kultur jest wymienita. Nie spodziewałam się, że świat jest tak barwny i oferuje tak liczne atrakcje. Przytoczyłam tylko kilka przykładów, ale jestem pewna, że inne kraje oferują równie wiele dobroci i rytuałów, które nas zaskakują.

SPOSOBY NA NAUKĘ

Małymi krokami zbliża się koniec roku szkolnego. Słońce, odpoczynek, relaks.. czego chcesz więcej? Niestety wiąże się też to z zaliczeniami, nadrobianiem zaległości-po prostu dużą ilością nauki. Każdy z nas bowiem chce mieć jak najlepsze oceny. Poniżej przedstawię 10 sposobów na naukę, mobilizację oraz to jak nie zapomnieć o testach czy sprawdzianach .

Na początku ważne jest, aby zorientować się jak najlepiej przyswajamy wiedzę. Jest to oczywiste. Musimy ustalić czy jesteśmy wzrokowcami ,słuchowcami czy kinematykami. Może być tak że będziemy np. słuchowcem oraz wzrokowcem zarazem. To pozwoli nam dobrać najskuteczniejsze sposoby nauki. Będzie ona wtedy szybsza i skuteczniejsza.

1.Nie ważne czy jesteś wzrokowcem staraj się robić kolorowe notatki. Zakreślaj, podkreślaj słówka, rób rysunki oraz mapy myśli. Nawet jeśli nie jesteśmy wzrokowcami zawsze na zasadzie skojarzeń z np. narysowanym obok słówka rysunkiem możemy zapamiętać ważną rzecz.

2.Załatw wszystkie najważniejsze sprawy tak , żeby nic Cię nie rozpraszało

Jeśli np. musisz zadzwonić do mamy, zrób to szybko i wtedy zacznij pracować. Nie nauczysz się dużo jeśli myśłami będziesz gdzieś indziej.

3.Jeśli lubisz uczyć się przy muzyce polecam włączyć sobie muzykę klasyczną. Nie może ona być jednak głośna. Ma stanowić tylko cichutkie tło.

4.Masz problem z zapamiętaniem definicji? Naucz się jej na zasadzie piosenki. Wymyśl do niej melodię. Możesz też wymyśleć układ choreograficzny:)

5.Nagradzaj się za sukcesy. Nie muszą to być duże nagrody. Ważne, żeby Cię mobilizowały.(za rozdział lektury zobaczysz swój ulubiony serial przez np.15 minut)

6. Kup kolorowe (najlepiej żółte) samoprzylepne karteczki. Napisz na nich terminy sprawdzianów i kartkówek po czym przyklej w charakterystycznych miejscach pokoju.

7.Po każdej nauce pomyśl sobie, że przybliży Cię do upragnionego wypoczynku:)

8.Poproś kogoś żeby Cię przepytał lub zrobił test. Jeśli umiesz zyskasz pewność siebie, a jeśli nie będziesz wiedzieć co powtórzyć.

9.Codziennie pewien czas tracimy na dojazd np. autobusem, stanie w kolejkach lub czekanie w przychodni. Wykorzystaj ten czas na naukę, dzięki czemu będziesz mieć czas wolny. Dobrze jest przygotować sobie nagranie z materiałem do zapamiętania.

10. Ucz się systematycznie i co jakiś czas dodawaj kolejną partię materiału. Nauczony materiał powtarzaj co jakiś czas.

SPORT

PODSUMOWANIE SEZONU 2016/17 W SKOKACH NARCIARSKICH

W niedzielę 26 marca w Planicy zakończył się sezon 2016/17 Pucharu Świata w skokach narciarskich. Ten sezon okazał się najlepszy w historii polskich skoków. Pierwszy rok pod wodzą nowego trenera Stefana Horngachera można zaliczyć jak najbardziej na plus. Polska reprezentacja zajęła 1 miejsce w klasyfikacji Pucharu Narodów. To pierwszy raz w historii, kiedy Polska stała na najwyższym podium w tej kategorii. Przed tym sezonem udało się tylko zdobyć 3 miejsce w sezonie 2014. Przewaga nad zajmującą drugie miejsce Austrią wynosiła prawie 300 pkt. To z pewnością największy sukces dla Polskich skoczków. Przez cały sezon ciężko pracowali na to: Kamil



Stoch, Maciej Kot, Piotr Żyła i Dawid Kubacki a swoje cenne punkty dołożył również Jan Ziobro i Stefan Hula, a także Klemens Murańka i Aleksander Zniszczoł. Drużynowo stanęliśmy na podium we wszystkich konkursach, co nie zdarzyło się nigdy wcześniej. Polacy sięgnęli także po złoto na Mistrzostwach Świata w Lotach w Lahti. Indywidualnie skoczkowie osiągnęli

równie wartościowe sukcesy. Przede wszystkim wygrana Kamila Stocha w Turnieju Czterech Skoczni, której brakowało mu do kolekcji swoich osiągnięć. Na tym samym podium, na 2 miejscu stał Piotr Żyła. Kamil do końca walczył również o Kryształową Kulę ze Stefanem Kraftem, jednak ostatecznie to Austriak wygrał, a Polak uplasował się zaraz za nim na drugim miejscu. Łącznie w sezonie stawał na najwyższym stopniu podium 7 razy. W klasyfikacji Raw Air rozgrywanego w Skandynawii zajęli drugie miejsce, a w Pucharze Świata w Lotach-trzecie. W sobotę 25 marca podczas ostatniego konkursu drużynowego w sezonie w Planicy został pierwszy Polakiem, który na nartach skoczył ponad 250 m. Oddając skok 251,5 m, ustanowił także nowy rekord skoczni w Planicy

Oprócz Kamila Stocha, na pewno ten sezon dla pozostałych polskich skoczków ułożył się doskonale. Maciej Kot po raz pierwszy zwyciężył w konkursie indywidualnie, udało mu się to dwa razy w tym sezonie. Podczas tegorocznego TCS zajął 4 miejsce i niewiele brakło, aby znalazł się na podium

jako trzeci z Polaków. W klasyfikacji generalnej PŚ zajął wysokie 5 miejsce.

Piotr Żyła kończąc sezon na 11 miejscu, zdobył indywidualnie brązowy medal na MŚ w Lahti, a także wspomniane już 2 miejsce podczas Turnieju Czterech Skoczni. Dawid Kubacki nie stawał na podium indywidualnie, ale w konkursach zajmował zazwyczaj dobre lokaty, co dało mu ostatecznie 19 miejsce w klasyfikacji. Jan Ziobro znalazł się dopiero na 31 miejscu po niezbyt udanym sezonie, zaraz za nim Stefan Hula (32 miejsce), Aleksander Zniszczoł 62 miejsce, a Klemens Murańka 65. Przed skoczkami teraz chwila odpoczynku, od maja będą przygotowywać się do konkursów letnich. Lato będzie dla nich najbardziej pracowite, ponieważ od listopada tego roku rozpoczyna się sezon, który będzie sezonem olimpijskim. Kibice z pewnością czekają na kolejne sukcesy Biało-Czerwonych, bo po tak dobrym sezonie apetyty rosną.

Sukcesy Biało-Czerwonych w pigułce :

zwycięstwo w Pucharze Narodów,
drugie miejsce Kamila Stocha w Pucharze Świata,
trzecie miejsce Kamila Stocha w Pucharze Świata w Lotach,
drugie miejsce Kamila Stocha w Raw Air,
Drużynowe Mistrzostwo Świata w Lahti,
brązowy medal Piotra Żyły na MŚ w Lahti,
pierwsze miejsce Kamila Stocha i drugie Piotra Żyły podczas Turnieju Czterech Skoczni,
dziewięć indywidualnych zwycięstw Polaków w konkursach (7-Stoch, 2-Kot),
podium w każdym konkursie drużynowym, dwa wygrane konkursy



Martyna Jędrusiak

PAMIĘTNIK ZMĘCZONEGO UCZNIA

Pomyśl o miejscu, w którym spędzasz najlepsze lata swojego życia.

Synonimy tego miejsca można wymieniać godzinami, najczęstsze z nich to przede wszystkim dżungla, która skupia w sobie młodzież ze świetlaną przyszłością oraz ogromnymi ambicjami.

Bardzo często spotykamy się także z określeniem „pułapka”, z której będziesz starał się uciec przez kolejne trzy lata. Obóz przetrwania, którego i tak w sumie nie przetrwasz, opisuje to miejsce perfekcyjnie.

Na pewno pojawią się siniaki, rany, poleje się krew i łzy, twoja psychika ucierpi ale nie można się tym przejmować, później będzie tylko gorzej :)

Miejsce to można także określić już trochę łagodniej jako labirynt bez wyjścia, więzienie bądź izolatka od życia towarzyskiego. Prawdłowo! Miejscem, o którym tu mówimy jest ulubione miejsce rozrywki dzisiejszej młodzieży- szkoła.

Wszystko rozpoczyna się jak w najlepszym amerykańskim filmie o nastolatkach.

Wstajesz z łóżka oczywiście wypoczęty i gotowy, aby dobrze rozpocząć ten wesoły i słoneczny dzień(szkoda tylko, że jest grudzień). Po swojej porannej rutynie pozostają ci jeszcze dwie godziny czasu tylko dla ciebie. Wszystko idzie jak we śnie gdy dochodzi do ciebie, że jest to tylko sen, a ty masz trzy minuty do rozpoczęcia się zajęć.

Po pokonaniu przeszkód na swojej drodze, docierasz do tego zachęcająco wyglądającego, pałającego radością, szarego, brudnego budynku zwanego szkołą. Biegniesz przez korytarz ograniczając jednocześnie swój czas na spóźnienie. Po drodze spotykasz przeróżne okazy m.in.; w ciemnych zakątkach szatni bądź nieopodal automatu z przekąskami możemy spotkać parę namiętnie okazującą sobie miłość, w kącie siedzi grupka osób z koła matematycznego przygotowująca się do sprawdzianu, który ma odbyć się za trzy tygodnie. Możemy zauważyć także stada osób, które musisz zwinnie ominąć, aby dostać się do swojego upragnionego celu.

Po ciężkich zmaganiach w końcu znajdujesz się w sali, nauczyciel rzuca ci poirytowane spojrzenie ale w środku rozumie, jemu też nie chciało się przychodzić.

Zajmujesz miejsce na końcu klasy i oczekujesz na dalsze działania swojego oprawcy.

Po chwili rozmyślania nad swoim życiem słyszysz te piękne dwa słowa, które zawsze chciałeś usłyszeć

'Wyciągamy karteczki". Czy możesz uciec? Miałeś na to szanse przed lekcją niestety z niej nie skorzystałeś jedyną twoją opcją jest pogodzić się z myślą, że niczego się nie nauczyłeś i dostaniesz jedynkę, która perfekcyjnie wpasuje się w twoje dotychczasowe oceny.

Kolejna lekcja. Wydaje ci się, że już nic gorszego nie może cię spotkać? Tylko poczekaj.

Wchodzisz spokojnie do klasy, zajmujesz miejsce i niczego nieświadomy wpatrujesz się w pustą tablicę.

Nagle oprawca zaczyna szukać swojej ofiary. W twojej głowie jest tylko jedna, ciągle powtarzająca się myśl „tylko nie ja, tylko nie ja”. Z trzydziestu na pewno nie zostaniesz osobą, która akurat zostanie zapytana. Unikasz wzroku nauczyciela, który czerpie ze swoich tortur jeszcze większą przyjemność.

Nagle na całą salę rozbrzmiewa twoje nazwisko. Tak, na trzydzieści osób to ty byłeś tym

szczęściarzem, który zostanie zapytany.

Przed tobą jeszcze sześć godzin; na niektórych się nudzisz, z niektórych wyciągasz ciekawe wnioski, jedne mijają ci w mgnieniu oka, a na innych czujesz się jakby trwały już kilka godzin. Po całym męczącym dniu stresu i cierpienia docierasz do swojej szafki, jednak nie jest to takie proste jak myślisz. Przez cały czas czujesz się jak sardynka przygniatana przez inne sardynki, które także chcą uciec z tej puszki. Nareszcie! Wydostajesz się, czujesz się jak zwycięzca, tylko nie zapominaj o tych sześciu kilometrach drogi, które musisz pokonać.

Twoim oczom po długiej wędrówce ukazuje się on, jedyny upragniony dom. Zasiadasz przed komputerem dumny, że przetrwałeś ten dzień. Wiesz jednak, że będziesz musiał zmierzyć się z kolejnymi czterema dniami, które czają się przed tobą i czekają na twoją porażkę i tak w kółko i w kółko przez kolejne trzy lata. Pamiętaj jednak, że to co robisz teraz, to co nie sprawia ci przyjemności, w przyszłości zaowocuje ciężką, nieprzynoszącą satysfakcji ale płatną pracą :)

Pieniądz przynosi ludziom szczęście, ponieważ człowiek jest materialistą więc jeśli będziesz miał w życiu chwilę zwątpienia przypomnij sobie, że dzięki ciężkiej pracy w przyszłości będziesz zarabiał dużo pieniędzy a za zarobione pieniądze będziesz mógł kupić bardzo duże ilości jedzenia, a jedzenie to szczęście.

Martyna Kałużna

Śpieszmy się jeździć windą, bo tak szybko mogą ją wyłączyć!

Uwaga!!! Winda jest dostępna wyłącznie dla osób, które:

Mają orzeczenie o niepełnosprawności.

Z powodu doznanych urazów mają problem z przemieszczaniem się po budynku szkoły.

Te słowa widzimy prawie codziennie, korzystając z elitarniej windy w naszej szkole. Ja na szczęście zaliczam się do grupy wybrańców i dzięki kontuzji mogę legalnie korzystać z tego cudu techniki. Niestety ku ubolewaniu choćby dyrektora, który potwierdził to na ostatnim apelu, z windy korzysta samowolnie wiele osób, które przeważnie traktują ją, jako środek transportu, ale znaleźli się też uczniowie testujący ładowność i odporność na przeciążenia tego dźwigu osobowego, a także bijący rekordy w ilości powtórzeń zjazdów i wjazdów na wyznaczone piętro na jednej przerwie.

Z biegiem czasu okazało się, że urządzenie to jest miejscem idealnym do robienia sobie zdjęć ze znajomymi, a dzięki portalom społecznościowym fama windy rosła i rosła, duma III LO została rozstawiona do tego stopnia, że obecnie niczym dziwnym jest spotkanie tam ministrantów, pomocnika Świętego Mikołaja, zamaskowanych banitów czy Homera(Simpsona), a nawet post apokaliptycznych żołnierzy w maskach przeciwgazowych, bo jak wynika z tajnych źródeł, winda ma własności schronu przeciwiatomowego.

Praca elitarnego urządzenia została wstrzymana 12 stycznia, w celu wyjaśnienia tego precedensu (podejrzewano, że wywiad wrogiego mocarstwa próbuje zdobyć tajne dane wywiadowcze), a dla pozoru ogłoszono, że winda nie działa ze względów technicznych. Na szczęście sprawę szybko wyjaśniono i już następnego dnia mogliśmy korzystać z niej w pełni.

Pomysł pana dyrektora, bo to jemu zawdzięczamy możliwość użytkowania windy, okazał się strzałem w dziesiątkę, zwłaszcza, że udostępnił ją dla każdego, nie zabezpieczył jej żadnym kluczem ani hasłem. Jedni uważają ją jedynie za środek transportu, dla innych stała się już symbolem elitarności i wyższości III LO nad innymi szkołami, a niektórzy zawarli dzięki niej wiele nowych znajomości czy przyjaźni. Niezależnie, do której z tych grup należysz, nie zapominaj o tym, dla kogo ta winda została stworzona i w odpowiedniej sytuacji ustąp miejsca bardziej potrzebującym. Podsumowując pamiętaj, że jak mówi stare porzekadło „jak dbasz tak masz”.

Dawid Hamernik

Wiosenne przebudzenie

Oomancja to sztuka wróżenia z jajek, a jej nazwa pochodzi od greckich słów: oon (jajo) oraz manteia (przepowiednia).

Najbardziej popularną wróżbą z jajka jest ta, w której oddzielamy od siebie białko i żółtko, a potem szybko wlewamy białko do gorącej wody i interpretujemy powstały w ten sposób kształt.

Najlepszą metodą jest doprowadzenie wody do wrzenia, a potem zdjęcie jej z ognia i odczekanie, aż przestanie bulgotać, zanim wlejemy do niej białko. To, jak zinterpretujesz zastygły kształt, zależy już wyłącznie od ciebie, ale pamiętaj, by zachować otwarty umysł i nie widzieć tego, co chcesz zobaczyć. Dobrze jest przeprowadzać wróżbę z drugą osobą, wówczas możecie wzajemnie porównać swoje wrażenia, bowiem tam, gdzie jedna osoba widzi znak dolara, druga może dostrzegać węża. Kolejną formą wróżenia z jajek jest przepowiadanie, czy kobieta będąca w ciąży urodzi jedno dziecko czy też bliźnięta. Weź surowe jajko i pocieraj nim o brzuch ciężarnej przez kilka minut, potem rozbij jajko do miski. Liczba żółtek wskazuje na to, ile dzieci przyjdzie na świat. Dla niektórych osób tego rodzaju wróżba może się wiązać ze strachem, zwłaszcza gdy w jajku znajdzie się krew albo żółtko straci swój kształt. Są to oznaki poronienia albo innych problemów związanych z porodem.

Floromancja - wróżenie z kwiatów

Stosowanie kwiatów podczas wróżenia nazywa się floromancją. Chociaż istnieje kilka różnych rodzajów wróżenia z kwiatów, to nie wszystkie posiadają swoje nazwy. Tego typu wróżby nie zawsze są możliwe do przeprowadzenia – zależą w dużej mierze od tego, gdzie mieszkasz i z jakimi gatunkami roślin masz do czynienia. Samo wykonanie wróżby nie jest skomplikowane i spodoba się zwłaszcza osobom, które lubią dużo spacerować. Wszystko, co musisz zrobić, to poszukać pierwszego wiosennego kwiatu i wiedzieć, jaki jest dzień tygodnia. Jeśli swój pierwszy wiosenny kwiat zobaczysz w niedzielę, to znaczy, że ci się poszczęści przez kilka następnych tygodni. Jeśli zobaczysz go w poniedziałek, to szczęście będzie ci sprzyjać przez cały sezon. Jeśli we wtorek – czegokolwiek spróbujesz, osiągniesz sukces. Środa oznacza rychłe małżeństwo (ale niekoniecznie dla ciebie!). Czwartek to ostrzeżenie przed kłopotami finansowymi, zaś piątek – bogactwo. Sobota – pech.

Aby poprawnie wykonać tę wróżbę, musisz poszukiwać kwiatów codziennie. Nie możesz wybrać się na spacer w piątek i uznać, że będziesz bogata. To tak nie działa (Chociaż byłoby świetnie,

gdyby to było tak proste, prawda?).

Dafnomancja łączy piromancję z wrózeniem z liści wawrzynu (laurowych) w celu przewidywania przyszłości. Do przeprowadzenia wróżby będziesz potrzebować świeżych (nie mogą być suszone) liści oraz pojemnika ogniotrwałego albo źródła otwartego ognia (ogniska lub kominka). Jeśli masz pojemnik ogniotrwały, np. kocioł, to możesz użyć kilku tabletek węgla drzewnego na podpałkę. Pozwól węgielkom zapłonąć i lekko się rozjarzyć, zanim dodasz do nich kilka liści, albo po prostu wrzuć je w otwarty ogień, jednocześnie zadając w myślach swoje pytanie. Jeżeli liście płoną i wydają trzaski, to znak, że pora na zmiany życiowe jest sprzyjająca. Jeśli natomiast płomień tłą się jedynie zduszone i przygasają albo liście płoną w ciszy, nie wydając charakterystycznych dźwięków, to znaczy, że pora nie jest odpowiednia

NOWINKI MEDYCZNE

Zdrowe czy niezdrowe warzywa?

Zapewne każdy z nas idąc do supermarketu nie zastanawia się nad tym, skąd tam właściwie w środku zimy biorą się pomidory, ogórki, rzodkiewki... Wydają się być takie piękne, dojrzałe, apetyczne, soczyste, tymczasem później okazuje się, że wygląd wcale nie idzie w parze ze smakiem i zapachem. Wszystkie te warzywa w okresie grudzień-luty są sprowadzane z krajów, w których w tym czasie trwa sezon polowy np. z Izraela czy Maroka. Niestety, konieczność transportu zmusza do zrywania ich w tzw. stanie zapalonym, gdy dopiero zaczynają dojrzewać. Jak mówi dr hab. Ewelina Hallman (SGGW), w kraju są poddawane szybkiemu dojrzewaniu na skutek gazowania np. dwutlenkiem węgla, dzięki czemu zyskują pożądane barwy i wygląd, ale nie smak, zapach, miękkość czy substancje odżywcze. Niezbyt dobrym wyborem są także nowalijki w miesiącach marzec-maj, bo chociaż pochodzą z rodzimych plonów, to są uprawiane pod osłonami i w szklarniach, a aby przyspieszyć zbiory, rolnicy często stosują intensywne nawożenie azotem, którego nadmiar rośliny odkładają w postaci azotanów i w wyniku przemian metabolicznych powstają z nich rakotwórcze nitrozoaminy. Dopiero przełom maja i czerwca jest czasem, gdy na polach pojawiają się prawdziwe nowalijki. Niemniej jednak, nawet wówczas należy pamiętać, że rolnicy chętnie nadużywają pestycydów, dlatego, by mieć pewność co do prozdrowotnego działania spożywanych warzyw, powinniśmy się w nie zaopatrywać tylko w sprawdzonych miejscach, a najlepiej ekologicznych sklepach i targach.

Aparat ortodontyczny pod lupą...

Mineralog dr inż. Justyna Topolska z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie we współpracy z ortodontką dr Sylwią Motyl z Uniwersytetu Jagiellońskiego zbada wpływ aparatu ortodontycznego na stan zębów, spróbuje odpowiedzieć na pytanie czy aparaty ceramiczne są lepszym rozwiązaniem od metalowych oraz poszuka różnic w kondycji zębów, które wystąpią na skutek przyklejania aparatu na zewnątrz i wewnątrz jamy ustnej.

Do tej pory nie stwierdzono jednoznacznie czy metale, które mogą się uwalniać z aparatów ortodontycznych (np. nikiel, żelazo, chrom) wbudowują się w szkliwo i

doprowadzają do jego częstszych uszkodzeń. Dlatego polska badaczka, w swoim eksperymencie wykorzysta materiał biologiczny pozyskany od ochotników we współpracy z kliniką stomatologiczną Uniwersytetu Jagiellońskiego. Każda próbka będzie poddana działaniu jednakowych roztworów w identycznych warunkach, w temperaturze 36,6 stopni Celsjusza, a dla podtrzymania warunków leczenia ortodontycznego, codziennie przez 28 miesięcy roztwory te będą musiały być zmieniane. W celu jak najlepszego dopracowania technik analitycznych dr Topolska będzie współpracować z ekspertem w dziedzinie analiz w mikroobszarze -mgr inż. Gabrielą Kozuń-Budzyń. Cały projekt sfinansowany zostanie w ramach 11 edycji konkursu SONATA Narodowego Centrum Nauki.

Herbata szansą na lepsze zdrowie?

W najnowszym „Journal of Nutrition, Health & Aging” ukazał się artykuł naukowców z Narodowego Uniwersytetu Singapuru, w którym opisane zostało badanie dotyczące związku konsumpcji herbaty przez osoby w podeszłym wieku z mniejszym prawdopodobieństwem wystąpienia ubytków intelektualnych. Jak dowiódł przeprowadzony eksperyment, seniorzy, którzy regularnie pili popularny napar, byli aż o 50% mniej narażeni na wystąpienie demencji czy innych zaburzeń poznawczych. Ponadto, w przypadku osób, u których stwierdzono obecność genu odpowiedzialnego za wystąpienie objawów choroby Alzheimera, ryzyko to malało aż o 86 procent. Ważne jest również, że na prozdrowotne działanie herbaty na organizm nie miał wpływu jej rodzaj, a jedynie fakt, że była to herbata liściasta. W projekcie uczestniczyło prawie tysiąc ochotników w wieku co najmniej 55 lat, a badacze zbierali informacje na temat ich stylu życia i co dwa lata kontrolowali ich funkcje poznawcze.

„Superpamięć” dostępna dla każdego!

Naukowcy z Uniwersytetu im. Radbouda w Nijmegen (Holandia) opublikowali na łamach magazynu „Neuron” wyniki badań, które dowodzą, że dzięki odpowiednim technikom mnemonicznym każdy człowiek może wytrenować „superpamięć”. Uczni najpierw dokonali obrazowania mózgu u 23 światowej sławy mistrzów pamięci oraz 23 osób w podobnym wieku i o zbliżonym ilorazie inteligencji, ale przeciętnych funkcjach zapamiętywania. Obrazowanie to pokazało, że „superpamięć” nie jest związana ze specyficzną anatomią mózgu, lecz zależy od struktury połączeń nerwowych. Następnie, w grupach ochotników o przeciętnych zdolnościach zapamiętywania prowadzono albo trening pamięci krótkotrwałej, albo skuteczne strategie zapamiętywania (trzecia grupa była kontrolna - nie prowadzono żadnych działań). Zdolność do zapamiętywania mierzono poprzez liczbę zapamiętanych pozycji z listy 72 słów. Okazało się, że u osób, u których zastosowano technikę zapamiętywania przy pomocy wyobraźni, pojawił się największy i najtrwalszy postęp związany z możliwością zapamiętania aż o 35 słów więcej w stosunku do stanu przed treningiem oraz o 22 słowa więcej nawet po czterech miesiącach od treningu. Obrazowanie mózgu wykazało natomiast, że struktura połączeń nerwowych u uczestników strategicznego treningu pamięci upodobniła się do tej, która występowała u sławnych mistrzów pamięci. Co ciekawe, oni sami sugerowali, że szczególne zdolności do zapamiętywania zyskali dzięki systematycznym, długoletnim ćwiczeniom.

Opracowano na podstawie: www.naukawpolsce.pap.pl

Logan: Wolverine - czyli koniec pewnej epoki.

Fruwające ludzkie kończyny, wulgarny i zmęczony życiem heros, świat rodem z „Mad Maxa” lub starych westernów. Myślę, że tego nam wszystkim było trzeba. Jeżeli oglądaliście jakkolwiek poprzedni film z serii „X-men” to wiecie, że pierwsze skrzypce grał w nich właśnie Wolverine, teraz po 17 latach nadszedł czas na zmiany. Film Jamesa Mangolda jest pożegnaniem z bohaterem, którego podziwialiśmy przez ponad dekadę. Fabuła o dziwo naprawdę daje radę - oto mamy świat, w którym większość mutantów już wyginęła, a powoli umierający Logan stara się opiekować chorym profesorem X (w tej roli po raz ostatni Patrick Stewart). Cała akcja zaczyna się w momencie, gdy do Wolverina przychodzi tajemnicza kobieta i prosi go o pomoc w chronieniu życia młodej dziewczynki. Poza historią muszę pochwalić oczywiście aktorów. Hugh Jackman to klasa sama w sobie, a debiutująca Dafne Keen też bardzo dobrze poradziła sobie z trudną rolą. Czy obyło się więc bez wad? Niestety nie. Znowu dostaliśmy mało wyrazistych antagonistów, a relacja Rosomaka i Laury była lekko naciągana. Ponadto w przeciwieństwie do poprzednich filmów z serii bardzo długo czekamy na solidną dawkę akcji. Ogólnie można uznać, że „Logan: Wolverine” jest udanym pożegnaniem Hugh'a Jackmana z rolą, a do tego świetnym filmem z uniwersum „X-men”.

Plusy

Fabuła bazująca na komiksie „Stary człowiek Logan”

Hugh Jackman i Patrick Stewart po raz ostatni w swoich rolach

Kategoria R pomogła - jest brutalnie jak w komiksach **Minusy**

Minusy

Nudni antagoniści

Akcja wolno się toczy

To już koniec

Ocena końcowa 8,5/10

JAK WYGLĄDA DZIŚ PAMIĘĆ O ŻOŁNIERZACH WYKLĘTYCH.

O tej znanej powszechnie grupie postaci historycznych słyszeliśmy niejednokrotnie. Przynajmniej w niewielkim stopniu mieliśmy z nimi do czynienia oglądając programy informacyjne, czy słuchając nauczyciela na lekcji historii. 1 marca obchodziliśmy dzień pamięci poświęcony właśnie Żołnierzom Wyklętym. Pamięć o nich jest wciąż żywa. Powstają filmy, spektakle (w naszym rejonie odgrywany był 11 i 12 marca). Bardzo cieszy też postawa większości młodego pokolenia interesującego się często tą tematyką. Ale kim byli Żołnierze Wyklęci? Byli oni żołnierzami AK, która w początkach PRL walczyła z systemem komunistycznym. Praktycznie wszyscy walczyli wcześniej podczas II wojny światowej, dlatego też mówi się, że wojna nie skończyła się dla nich w 1945. Przez swoją działalność byli poddawani okrutnym torturom stosowanym przez UB. Do takich należało na przykład wrywanie paznokci. Sam Witold Pilecki, który dobrowolnie dostał się do Auschwitz w celu zebrania informacji stwierdził, że obóz koncentracyjny to sanatorium przy metodach stosowanych przez komunistów. Mimo tego wykazali się bohaterską postawą i nie złamali się. Walczyli do utraty życia. Aby zagrzebać pamięć o nich, chowano ich w zbiorowych mogiłach na cmentarzach. Dopiero dziś odbywają się pogrzeby z honorami państwowymi. Dziś Żołnierze Wyklęci mają wielu zwolenników upatrujących w nich wzór do naśladowania. Ale są też przeciwnicy, którzy są przekonani, że Wyklęci dokonywali mordów na cywilach. Jeżeli takie sytuacje miały miejsce, to mordowani byli głównie donosiciele. Często padają niesłuszne, bądź podkoloryzowane oskarżenia wobec nich. Pomimo takich opinii należy

pielegnować pamięć o bohaterach. Żołnierze Wyklęci w swojej wierności Ojczyźnie powinni być wzorem dla współczesnej młodzieży.

Mikołaj Migas

PEREŁKI PODRÓŻNICZE....

Czyli MaPet na wakacjach

Dzisiejszy dzień okazał się wyjątkowo ciepły i pogodny. Przemierzając ulice, mijaliśmy co chwila jasne budynki, liczne sklepiki i targi owoców. Nie mogliśmy przejść obojętnie także obok potężnych, podobnych do palm sagowców i kolosalnych wprost rozmiarów oleandrów o białych i różowych kwiatach, pachnących upojnie, którym najwyraźniej sprzyjało jaskrawe słońce, dające się nam we znaki.

Vieste to piękne miasto położone na wybrzeżu Gargano (dla wyjaśnienia: Gargano to półwysep, tworzący ostrogę słynnego włoskiego buta), znajdujące się tuż obok plaży nad brzegiem Adriatyku. Dostrzec można ją już z daleka, jak rozciąga się u stóp potężnego, białego klifu. Chociaż, widzi się nie tyle piasek, co rzędy niezliczonych parasoli do wynajęcia we wszystkich kolorach tęczy, od intensywnie pomarańczowych po trawiasto-afrykańskie. Oczywiście można przyjść na plażę także z samym kocem, ale palące słońce szybko zmusi opalającego się turystę do ukrycia się choć na chwilę w chłodnym cieniu.

Jaka jest woda w morzu? Nie dość powiedzieć, że niebieska. Spoglądając na Adriatyk, nie można przeoczyć odcieni turkusowego, przechodzących subtelnie w błękit i fiolet bliżej linii horyzontu.

Niezapomniane przeżycie daje także samo wejście do morza, które jest nie tylko przyjemnie ciepłe, ale i przejrzyste tak, że bez trudu, stojąc po pas w wodzie, widzi się dno i leżące na nim mniejsze i większe muszle, niczym misterne skarby oceanu.

Po kąpeli we włoskim morzu, kąpiel słoneczna nie jest jedyną atrakcją, o czym przekonaliśmy się, gdy zobaczyliśmy sunący mozolnie po piasku kolorowy kram. Owo stoisko na kołach z przeróżnymi okryciami w jednej chwili przyciągnęło całe grono kobiecej części plażowiczów (przynajmy uczciwie, że z autorką na czele). Były tam więc barwne stroje kąpielowe, zwiewne bluzeczki i delikatne sukienki. Ich zakup nie stanowił problemu, nawet, gdy język włoski znało się w bardzo ograniczonym zakresie. W końcu uśmiechnięty czarnoskóry sprzedawca, widząc, że dość długo zastanawiam się, co też miał na myśli, nakreślił na piasku odpowiednią liczbę.

Warto także wspomnieć o przekąskach, w które można zaopatrzyć się na włoskiej plaży. U nas, nad polskim morzem jest to zwykle mrożona kawa lub gorący gotowany bób, zaś w Vieste są to świeże kawałki kokosa, skropione chłodną wodą i podane w wydrążonej, brązowej łupinie.

Przechowuję ją zresztą do dziś jako pamiątkę – obok muszelek – po tamtych wyjątkowych wakacjach.

Wracając z plaży, można zaopatrzyć się w lokalne specjały, jak na przykład bochenek chleba wielkości koła samochodowego czy kietbaski z koziego mięsa (po uprzednim podziwianiu całych, wiszących w witrynach sklepów mięsnych kozich tuszek...).

MaPet

„Niebieski zawrót głowy”

Maria Koterbska we „Wrocławskiej piosence” śpiewała:

*„ Mkną po szynach niebieskie tramwaje
Przez wrocławskich ulic sto
Tu przechodnia uśmiechem witają
Dzieci, kwiaty i każdy dom.”*

Dodałabym jeszcze do tej zwrotki, że turystów również serdecznie witają i to niezwykle tłumnie. Ulice poprzecinane we wszystkich kierunkach szynami, mosty z wbudowanymi w jezdnię torowiskami i co chwilę dźwięk dzwonka obwieszczający, że nadjeżdża kolejny niebieski tramwaj... Takim, z pozoru, chaosem przywitał mnie Wrocław. Jednak chwila pieszego poruszania się po mieście wystarczyła żeby przekonać się, że wszystko jest tu idealnie zorganizowane i działa jak w zegarku. W końcu tramwaje to nieodłączny element wrocławskiego krajobrazu już od 1877 roku, kiedy to powstała tu pierwsza linia tramwajowa. Pomimo początkowych trudności, można bardzo szybko włączyć się w rytm tego miasta.

Nie bez powodu Wrocław nazywany jest „miastem stu mostów”, chociaż to nie do końca prawda, bo jest ich znacznie więcej. W tym może nie ma nic zaskakującego, bo Wrocław położony jest przecież nad Odrą i po prostu mosty być muszą. Jednak zdumiewające jest to, że każdy jest inny i ma inną historię – jest największy, najmniejszy, najstarszy, najmłodszy, przedwojenny, powojenny czy betonowy, stalowy lub drewniany. Może również pełnić nie związaną z transportem funkcję, tak jak Most Tumski, do którego zakochani przypinają kłódki, ma na zawsze strzec ich miłości. Niezwykły klimat tego miasta podkreśla również starówka, gdzie odbywają się najważniejsze uroczystości oraz imprezy kulturalne i rozrywkowe.

Centralną część Starego Miasta zajmuje ogromny rynek z ratuszem i fontanną na środku, przy którym ze wszystkich stron zbiegają się wybrukowane uliczki. Wokół wznoszą się liczne kolorowe kamienice. Rynek nieustannie tętni życiem – wycieczki polskie i zza granicy, studenci, mieszkańcy – wszyscy chcą przyjemnie spędzić czas, co właśnie tutaj jest bardzo proste. Wystarczy usiąść na ławeczce i wsłuchać się w muzykę grajków ulicznych lub pójść do kawiarni czy restauracji, których jest tutaj mnóstwo, a każda jest niepowtarzalna i już od wejścia zachęca, aby pozostać tam dłużej.

Wrocław odwiedziłam we wrześniu 2016 roku, a właśnie ten rok był dla Wrocławia niezwykle ciekawym czasem, gdyż miasto nosiło wówczas tytuł Europejskiej Stolicy Kultury. W ramach tego projektu organizowane były wydarzenia artystyczne, festiwale i inne programy kulturalne. Wiezorami na płycie rynku wystawiano przedstawienia teatralne, odbywały się także koncerty. Miałam przyjemność zobaczyć występ trupy akrobatycznej, a po zmierzchu teatr cieni, którego spektakl rozgrywał się za oknami kamienic – naprawdę wspaniałe widowisko!

Pisząc o Wrocławiu, nie mogę zapomnieć o słynnym wrocławskim zoo. Jest to ogromny obiekt i myślę, że zainteresuje nie tylko miłośników przyrody. Znajduje się tutaj bardzo dużo gatunków zwierząt z całego świata, przez co Zoo podzielone jest na odpowiednie strefy. Ja chyba najwięcej czasu spędziłam w Afrykarium, gdzie znajduje się olbrzymie akwarium z tunelem, przez który można przechodzić i oglądać przepływające nad głową rekiny, płaszczy i wiele innych gatunków morskich stworzeń. Naprawdę warto poświęcić nawet cały dzień, żeby odwiedzić wszystkich mieszkańców wrocławskiego Zoo i zobaczyć jak różnorodna jest przyroda Świata.

To tylko kilka atrakcji turystycznych, jakie proponuje Wrocław, jednak myślę, że każdy, kto odwiedza to miasto odkrywa coś zupełnie innego, dzięki czemu nigdy nie staje się ono nudne.

Bardzo miło wspominam pobyt we Wrocławiu i prędeż czy później, mam nadzieję, że prędeż, znów przejadę się niebieskim tramwajem.

Marysia

POLITYKA

Imigracja narzucona

Grupa Wyszehradzka, jak również Polska, nigdy nie zgodzą się na wymagania unijnego komisarza ws. uchodźców; dotychczasowa polityka migracyjna nie zdała egzaminu - podkreśliła we wtorek premier Beata Szydło po spotkaniu szefów rządów Grupy Wyszehradzkiej w Warszawie.

Szydło na konferencji prasowej była pytana o komentarz m.in. do słów unijnego komisarza ds. migracji- Dimitrisa Awramopulosa. W poniedziałek poinformował on ministrów spraw wewnętrznych państw UE, że "nie ma żadnych wymówek", by nie wywiązywać się z podjętych jesienią 2015 roku zobowiązań dotyczących przejmowania uchodźców od Włoch i Grecji, dotkniętych kryzysem migracyjnym.

W poniedziałek za podjęciem przez Komisję Europejską działań wobec krajów, które nie przyjmują uchodźców, opowiedział się niemiecki minister spraw wewnętrznych Thomas de Maiziere. "Komisja jest strażnikiem traktatów. Dlatego musi pilnować przestrzegania prawa i ma ku temu narzędzia" - powiedział de Maiziere.

Szydło podkreśliła, że wypowiedzi te odbiera "jako nieporozumienie i próbę szantażu". "Grupa Wyszehradzka, również Polska, nigdy nie zgodzą się na szantaż i nie zgodzą się na dyktowanie takich warunków. Grupa Wyszehradzka i Polska na pewno nie ulegnie takim dyktatom" - zapowiedziała.

Premier zwróciła uwagę, że polityka migracyjna, która do tej pory była przyjęta w UE, nie sprawdziła się i należy z tego wyciągnąć wnioski. "Dobrze, że taka refleksja pod wpływem m.in. Polski i jednolitego stanowiska Grupy Wyszehradzkiej się pojawiła". Wymachiwanie szabelką przed Unią europejską nigdy nie przynosiło dobrych efektów dla Polski i prowadzi w każdym wypadku do kompromitacji

Wersja Alfa

Miała to być najwspanialsza aplikacja na świecie. Miała... Cóż się takiego stało, że nią nie została? Dziwny komunikat, pojawiający się w tym samym czasie na wszystkich urządzeniach, na których ją zainstalowano, mrozący krew w żyłach wszystkich ludzi, zatrzymując cały świat wokół nich? Nie wyjaśnione jej pochodzenie? Jej rosnąca, wręcz z dnia na dzień popularność? Prawdopodobnie wszystkie te powody zdyskwalifikowały „Życie” w ubieganiu się o tytuł "Najbardziej lubianego programu informatycznego". Dlaczego niby jej szybko rosnąca sława, miała być przyczyną zniechęcenia do niej?

Tutaj nakreśla się historia Julii, choć nie tylko jej; miliona innych nastolatków, którzy tak samo jak ona, uzależniają swoje życie od zaawansowanych technologii... Wstają i żyją tylko dla kilkudziesięciu lajków na Facebook'u dziennie, setki serduszek na Instagramie oraz znajomych na

Snapie. Zamiast niedzielnych obiadów z rodziną, degustującą najrozmaitsze potrawy, oni konsumują Wi-Fi, podane z routera przy okrągłym stole.

Julia niedawno zaczęła uczęszczać do liceum. Nowa szkoła, nowe miasto. Nawet zgubiła się w dniu rozpoczęcia szkoły, ale nigdy nie żałowała swojej decyzji. Wiedziała doskonale, że rzuca się na głęboką wodę, gdyż chciała zacząć swoje życie od nowa. Z innymi ludźmi, którzy jej wcześniej nie znali. Miała złe wspomnienia z gimnazjum, do których nie chciała wracać. Na pierwszy rzut oka jej rodzice nie byli biedni, ale też nie uchodzili za bogaczy. Fakt, dziewczynę było stać na wszystko, czego tylko jej dusza zapragnęła, lecz tak naprawdę nie była rozrzutna. Oczywiście miała smartfona, ale nie najnowszego.

Jej życie nie zawsze tak wyglądało. Pamięta do dziś ten dzień, kiedy jej mama żebrała na ulicy. Nie zostało to w tajemnicy i następnego dnia wiedzieli o tym wszyscy, jednak nikt nie okazał jej należytego wsparcia. Wszyscy ją odrzucali. Śmiali się z niej; nawet jej przyjaciel, w którym była tak bardzo zakochana. Pewnego miesiąca stała się rzecz niezwykła- jej ojciec wygrał całkiem pokaźną sumę na loterii. Pieniądze pozwoliły otworzyć mu własny biznes, funkcjonujący do dzisiaj, przynoszący niezłe obroty. W ciągu zaledwie paru chwil sytuacja finansowa Julki zmieniła się nie do poznania, chociaż nastolatka stwierdziła, iż ukrywanie tego faktu jej pomoże, bo przynajmniej obroni ją przed fałszywymi przyjaźniami. Nie pomyliła się. Kiedy wiadomość o zmianie stopy życiowej Julii rozniosła się po całym jej miejscu zamieszkania, każdy zapragnął zostać jej przyjacielem. Nawet Tomasz, w którym dziewczyna podkochiwała się od podstawówki, poczuł coś do niej. Niby bezinteresownie. Gimnazjalistka przez cały ten czas wołała trzymać się na uboczu. Nie rozumiała tego świata, tego fałszu i dwulicowości. Wierzyła, że nie wszystko da się kupić za pieniądze, które w rzeczywistości są zupełnie bezwartościowe.

Egzamin gimnazjalny zdała z bardzo dobrym wynikiem, dzięki czemu dostała się do najlepszego liceum w województwie. Marząca o karierze naukowej oraz innym stylu życia zmieniła dosłownie wszystko. Zaczynając od wyglądu i telefonu, kończąc niestety nieświadomie na charakterze. Kiedyś nie rozumiała pogoni z modą, spędzania całych dni na telefonie, czy komputerze. W wakacje stała się taka jak wszyscy: wołała o czymś pisać, niż to powiedzieć, a zmiany statusów były normalną kolejną rzeczą dokonywaną pięć razy w ciągu zaledwie jednej doby.

Pierwszego dnia w nowej szkole została automatycznie popularna. Nikt ani przez moment nie zastanowił się nawet dlaczego. Markowe ubrania, drogie kosmetyki i biżuteria? Może nie najnowsze trendy, ale jak to powszechnie wiadomo: Moda na coś wraca, co kilka lat lub nawet sezonów. Czy coś jeszcze wydarzyło się tego pierwszego dnia? Julia poznała swoją wychowawczynię- polonistkę. Bardzo ją polubiła, choć wstydziła się do tego przyznać. Dlaczego? Pewnie uznała to za głupie i stwierdziła, że maksymalnie może jedna osoba podzieli jej zdanie. Sama uczennica zaimponowała nauczycielce wielkim zasobem słów, zdolnością logicznego myślenia oraz umiejętnością wypowiedzi, co oczywiście zostało zanotowane w pamięciach obu tych kobiet. Niestety nastolatka postanowiła po kilku miesiącach nauki wykorzystać w sobie sympatię do przedmiotu oraz znienawidzić wykładowczynię, która na lekcjach oprócz nauki teoretycznej, potrzebnej do zdania upragnionego egzaminu maturalnego na poziomie zadowalającym, podawała uczniom coś jeszcze- nauki życiowe. Sama wychowawczyni uważała, że to, co nam się przytrafi, jest ważniejsze niż matura i studia, a niestety nic nie jest w stanie do „tego czegoś” przygotować dzisiejszego młodzieży.

Aplikacja „Życie” wystartowała w sklepie Google drugiego września. Na jej podglądzie nie było widać nic. Ani strony producenta. Ani zdjęć zrzutów ekranu. Ani opisu. Ani recenzji. Jediną rzeczą, w którą mógł kliknąć potencjalny użytkownik był przycisk „Pobierz aplikację”. Zdziwiałoby, gdyby ktoś wtedy ją kupił, ponieważ nie miała tak naprawdę w sobie nic. Znalazło się paru śmiałków z różnych krajów, którzy od razu wyłonili ją z tłumy. Po jej instalacji i włączeniu ukazywał się ekran:

WITAJ W ŻYCIU!

OBECNIE: TRWA OCZEKIWANIE NA POZOSTAŁYCH GRACZY. PROSIMY CZEKAĆ.

Wielu zgodnie z nakazem postanowiło zaczekać, niektórzy ją odinstalowali, uznając ją za żart, a pozostali w ogóle o niej zapomnieli i nie zrobili z nią nic, bo przecież tak mało miejsca zajmowała. Tylko parę kilobajtów.

Minął tydzień. Aplikacja została udostępniona posiadaczom systemów operacyjnych takich jak IOS i Windows Phone. W jej wyglądzie nadal nic nie uległo zmianie. Popularność nie wzrosła, nie zmalała, lecz utrzymywała się na tym samym poziomie. Zyskała tylko kilka opinii, przeważnie tych złych lub w rodzaju "Ona nie działa. Weźcie ją naprawcie!". Żadna osoba nie zadała sobie, jednak pytania kto miał to zrobić. Nadal tożsamość jej twórcy była anonimowa. Podejrzewano wiele organizacji lub osób, na przykład, iż jest to jakiś program rządowy, śledzący ruch każdego obywatela, jakiś śmieć z Deep Webu albo coś gorszego- wirus. Nawet te ostatnie domysły nie przeszkodziły jednak w wypłynięciu licznych memów na powierzchnię. Zdjęcie aplikacji z podpisem „Ale ja nic nie zepsułem- to już takie było” i wiele podobnych. Każdy zaczął ją pobierać, ponieważ to było fajne. Jak nie miałeś na swoim telefonie zupełnie bezużytecznego programu, którego nie mogłeś nawet włączyć, aby działał, byłeś nikim.

Julia, zainspirowana modą zachodnią, również ją zainstalowała, po czym zachęciła wszystkich znajomych w nowej szkole, a miała ich wielu, do wypróbowania jej. Zjawiskiem rozchodzącej się fali, po kilku godzinach ta gra trafiła nawet do czołówki wiadomości. Narastający trend nie podobał się starszym ludziom- oni jako jedyni wierzyli, że „Życie” może nie przynieść nic dobrego, może nawet wyrządzi krzywdę.

Przełom nastąpił, gdy kontrolę nad telefonami przejął program. Zaczęła się tak zwana „Rozgrywka”, a co gorsza nie było można z niej wyjść. Telefon został zhakowany już na zawsze. Początkowo spotkało się to z niechęcią społeczeństwa, lecz tylko przez pierwsze tygodnie. Rzesze nastolatków i dzieci coraz chętniej realizowały zadania z gry. Na czym polegały? Na życiu... Normalnym, ale w wirtualnym świecie. Zaczynało się od nauki w szkole internetowej, potem na obowiązkach domowych w sieci. Aplikacja przejęła świat bez reszty. Prawie cała młodzież uzależniła się. Czasami nawet grała na komputerze w „Życiu”, co było swoistym paradoksem. Gra zaczęła zbierać pierwsze żniwa; parę osób nie piło, nie jadło ani nie odbywało żadnych innych fizjologicznych potrzeb, gdyż wszystkie swoje sprawy załatwiali w programie. Przecież to było iście wspaniałe...

Polonistka Julii bała się o całą klasę, choć sama bała się wejść w tę nierzeczywistą rzeczywistość. Odbyla nawet z nimi rozmowę na osobności. Zauważyła u nich zacołanie, niewiedzę oraz nieumiejętność prowadzenia konwersacji. Zachowania wszystkich uczniów zmieniły się o 180 stopni. Stali się bardziej agresywni, niecierpliwi, a co gorsza: nieczuli. Wzrastająca ilość jedynek, obniżonych ocen ze sprawowania, spotkań rodziców z dyrektorami nie przynosiły rezultatów. Społeczeństwo upadało, tracąc zdolność komunikacji. Ludzie niezainfekowani „Życiem” modlili się o przeciążenie serwera, atak hakerski lub coś, co przywróciłoby egzystencję dzieci z powrotem. To, co działo się wtedy na świecie było puste. Każdy wpatrzony w telefon mijał drugiego człowieka w aplikacji i w życiu realnym, lecz tylko w tym pierwszym był zdolny prowadzić rozmowę.

Nagle cały świat się zatrzymał. Osoby grające, które były na ulicach, zamarły w bezruchu. Dlaczego? Bo „Życie” się zastopowało. Nie u jednego człowieka, lecz na całym ziemskim globie. W niektórych miejscach wybuchła panika, a w jeszcze innych czas stanął w miejscu. Cóż spowodowało tak fatalne skutki? Pojawiający się komunikat na środku ekranu, niszczący szansę programu komputerowego, na wygranie wszelkich nagród oraz najwspanialszych tytułów i mrozący ludziom krew w żyłach:

PRZEGRAŁEŚ/-AŚ W ŻYCIU!

Czekoladoholiczka

Skrzynka na pozdrowienia już dostępna!

Już od kilku dni na parterze dostępna jest specjalna skrzynka, do której możecie wrzucić swoje sugestie i opinie na temat 3Time oraz pozdrowienia dla Waszych znajomych! Wszystkie życzenia wrzucone do skrzynki zostaną opublikowane w naszej gazetce :)

Rozpoczynamy akcję- Spytaj 3Time Pytaj 3Time! Możecie pytać nawet o sprawy dotyczące relacji międzyludzkich, szkoły i nie tylko. 3Time odpowie na każde pytanie. No dalej, śmiało! Każdy list do 3Time może zostać opublikowany w gazetce. Gwarantujemy poufność nazwisk i adresów e-mailowych. Adam.McKiewicz@o2.pl McKiewicz



Sponsor naszych nagród książkowych: KSIĘGARNIA WSPÓŁCZESNA ul. Wałowa 20, 33-100 Tarnów



Wygraj książkę!

Aby wziąć udział w losowaniu nagrody książkowej wytnij ten kupon:

Imię:

Nazwisko:

Klasa:

Wypełniony kupon wrzuć do skrzynki redakcyjnej w dniu sprzedaży na stoisku 3TIME.